

1946

ODPIS 198

Nr. akt. Kps. 1598/46.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 30 listopada 1946 r. w Lublinie. Sąd Sędziów IV regionu
Sądu Okręgowego w Lublinie z siedzibą w Lublinie w obwodzie Sędziów
Bluchay - art. 19 przep. wprov. K.P.K. - przesłuchał niżej wymienio-
nego w charakterze świadka - bez przysięgi, do wyrażenia
o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107
K.P.K., świadek zeznał, co następuje: -----

Imię i nazwisko: Bolesław Bronfeld, wiek: lat 52. Imiona rodziców:
Szymon i Golda. Miejsce zamieszkania: Lublin, ul. Rybna Nr. 12. Za-
jęcie: garbarz. Wyznanie: mojżeszowe. Karalność: nie karany. Sto-
sunek do stron: obcy. -----

W obozie koncentracyjnym. Odwiedzając przebywałem od 3 lutego
1943 r. do 4 lipca 1944 r. i nosiłem nr. 106226. Rudolfa Hössa -
komend. obozu, a jak również i Fallicza, Maduka, Borgego, oraz
wielu innych SS-mannów, nazwisk których dziś nie pamiętam, zna-
łem jako tych, którzy zaczęli się w sposób nieludzki nad więźnia-
mi. W szczególności co do Rudolfa Hössa, widziałem jak on bił
więźniów i był obecny przy wymiarze kary chłosty, która to kara
zawsze po nim się odbywała. Za jego czasów było uśmiercanie sy-
dów gazem w komorach gazowych, a jak również nabieranie chorych
szwajca t. j. ze szpitala do komór gazowych. Z rozkazu Rudolfa
Hössa otrzymałem karę chłosty 50 rasów i sześć niedzieli kar-
nej pracy na t. zw. "Holshofie". Za ucieczkę były stosowane
kary tego rodzaju, iż za ucieczkę jednego z t. zw. "Kommando",
Oddziału Pracy, składającego się nieraz z kilkunastu tysięcy lu-
dzi, rozstrzeliwano oraz wieszano kilku esent. kilkunastu ludzi, a
zabójki leżały na ogólnym widoku przy braniu obozowej/specjalnej
na

194
199

podwyższenia dla odstraszania innych, a rodziców sprowadzano do obozu i wystawiano przez kilka dni na widok publiczny z tablicą na piersi i napisem, że to są rodzice tego lub innego więźnia, który uciekł. Pracowałem również w tzw. "DAF" jako ślusarz. Fabryka ta graniczyła t.j. sąsiadowała z tzw. "Kanadą" gdzie mieściła się sortownia wszelkich bagaży, jaki więźniowie przywozili ze sobą do obozu. Tam było więźniów, gdy ich przywożono. Z okazanych mi tu 10 /dziesiąciu/ sztuk fotografii nazwisk osób tych nie pamiętam, aczkolwiek rysy twarzy niektórych sobie przypominam /świadczy o tym 10 sztuk fotografii nadesłanych/. SS-mann Kalica wykonał egzekucję w 11-ym bloku. Mówił mi to kolega, który był zatrzymany w szpitalu i który wynosił trupy z 11-go bloku i kładł na furę. Kolega ten nazywał się Stefan Markowski i zamieszkał w Lublinie, ulicy nie wiem, blisko stacji. SS-mann Kalica był specjalistą od znęcania się, bił ludzi w sposób nieludzki, mówił po polsku i był strażnikiem górnym w kopalni na Sipsku. Borge pracował w Wydziale Politycznym i gdy zjawiał się w bloku i zabijał kogoś, to już taki nigdy nie wracał. W Wydziale Politycznym pracował również niejaki Luckmann, był student Uniwersytetu Poznańskiego. Ten był przełożonym Borgego. W czasie mego pobytu w Oświęcimiu komendantem obozu był Rudolf Höss i wszystko co się działo w obozie, odbywało się za jego wiedzą i z jego rozkazu. W lipcu 1943 r. była masowa egzekucja ludzi /tzw. "Bannleitung", gdzie pracowali przeważnie inżynierowie i technicy. Po ucieczce jednego z tego Oddziału powieszono jedenaśmiu i tyluś zdejść się rozstrzelano. Egzekucja ta odbyła się publicznie na oczach wszystkich więźniów, zgromadzonych specjalnie w tym celu, po apelu. Za czasów Hössa na bloku 10-tym dokonywano doświadczeń na kobietach. Widziałem, jak kobiety przez to zmuszane, uderzały po doświadczeniach i to było wszystkim wiadomo. Odczytano. - - - - -

Z oryginałem zgodny
/-/ Sędzia Blucma /-/ H-Bronfeld.
Sędzia Okręgowy Sędzcy
Jan Solen